

PATRON SZKOŁY



JAN SMOLEŃ urodził się 24 czerwca 1901 r. w Łysej Górze w powiecie tarnowskim.

Pracę w Gimnazjum Polskim w Bytomiu rozpoczął w sierpniu 1935 r. jako przybyły z Polski nauczyciel o specjalności nauczania: matematyka, fizyka i chemia. Pełnił swe funkcje do końca istnienia szkoły, czyli do 26 sierpnia 1939 r.

W 1936 r. prowadził w Zabrze kurs języka polskiego, czynnie uczestniczył także w działalności Polskiego Uniwersytetu Ludowego, wygłaszając w ramach zajęć odczyty w Zabrze, Oleśnie, Raciborzu, Gliwicach, Bytomiu na temat historii i gospodarczego rozwoju Polski. Uczestniczył w różnorodnych uroczystościach organizowanych przez polskie stowarzyszenia oraz w zebraniach Polskiego Towarzystwa Szkolnego. Dodatkowo, od jesieni 1937 r., podjął pracę wychowawcy w bursie przy ulicy Gliwickiej.

26 sierpnia 1939 r. w dramatycznych okolicznościach wyprowadził uczniów z internatu na dworzec kolejowy i odesłał ich do domów rodzinnych, ratując im wówczas życie, a sam opuścił Bytom jednym z ostatnich pociągów odjeżdżających do Polski.

W okresie okupacji pełnił funkcję kierownika tajnego nauczania w okręgu krakowskim.

Po wojnie prof. Jan Smoleń wybrany został pierwszym kuratorem śląskiego okręgu szkolnego.

Zginął tragicznie w dniu 28 czerwca 1945 r. w wypadku samochodowym podczas podróży służbowej w Bytomiu – Karbiu.

1 września 1946 r. w pierwszą rocznicę śmierci nasza szkoła przyjęła jego imię.

Grób Patrona Szkoły znajduje się w centrum Katowic na cmentarzu przy ulicy Francuskiej.

„Odezwa do Jana Smolenia”

Drogi Janku Smoleniu, który spoglądasz na nas z góry, przeżywasz nasze porażki i sukcesy, a czasami pewnie chwytasz się za głowę. Jak udało Ci się zamknąć swoje życie w czterech ścianach domu z cegły przy ulicy Strzelców Bytomskich? Jesteś świadkiem wciąż upływającego czasu. Spoglądasz ze swojego portretu na kolejne pokolenia maturzystów i pierwszaków. Oglądasz nasze akademie na rozpoczęcie i zakończenie każdego roku szkolnego, słuchasz, jak składamy sobie życzenia świąteczne i śpiewamy swoje piosenki na szkolnym festiwalu. Jesteś z nami, kiedy malujemy kamieniczki na krakowski Rynek i będziesz podczas ostatniego już rozdania świadectw. Widzisz czasem radosne, a czasem bardzo zmęczone oczy naszej Kochanej Pani Dyrektor i czuwasz nad ogniem w jej kominku.

Czy nie czujesz się jednak trochę z boku?! Czy nie chciałbyś czasem zejść ze swych portretów i pomieszkać tu z nami? Czy nie pociąga Cię błysk świec na naszym prawdziwym, wigilijnym stole, dźwięk poloneza, nierozwiązane zadanie z logarytmów albo sekcja karalucha?

Drogi Janku, chciałabym, tak jak Ty, pozostać tu na zawsze, choć to bierne patrzenie musi być dla Ciebie bardzo bolesne. Proszę zaopiekuj się wszystkimi, którzy zostaną tutaj po moim odejściu, zawsze wspieraj ich dyskretnie i dodawaj siły.

Myślę, że postarałeś się w niebie o jakiś budynek z ogromnym zegarem. Przecież to wszystko musi mieć gdzieś swój dalszy ciąg...

Agnieszka Dyla
Absolwentka z roku 1999